Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 92 | Kraków, czwartek 23 kwietnia 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowe w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Trzydniówka sejmowa

Właściwie tylko przez dwa dni: czwartek i piątek będzie Sejm obradował, trzeci dzień: sobota będzie dniem wyczekiwania na zapaść mającą w tym dniu uchwałę Senatu celem ewentualnego uzgodnienia. To jest naturalnie tylko formalność, gdyż niema przecież widoków, aby Sejm czy Senat zmienił cokolwiek w przedłożeniu pożyczkowem.

Jak z dekretu p. prezydenta Rzplitej z 19 bm. wiadomo, nadzwyczajna sesja została zwołana wyłącznie dla zatwierdzenia umowy pożyczkowej z konsorcjum francuskiem. Z tego tekstu dekretu p. marszałek Sejmu wyciąga wniosek, że Sejmowi na tej sesji żadną inną sprawą zajmować się nie wolno i to pisma rządowe specjalnie podkreślają. Z jakiego powodu te zastrzeżenia? Są one wynikiem pogłosek, że opozycja przygotowuje szereg wniosków w sprawie położenia gospodarczego — rzecz zrozumiała, że jest to dla rządu sprawa arcyniemiła. Na to przecież większość uchwaliła nowy regulamin, aby jej marszałek mógł z własnej mocy osądzić, nad czem Sejmowi wolno a nad czem mu obradować nie wolno. Jedyny dopuszczalny wyjątek to interpelacja, ale i to — jak poprzednio — pod cenzurą.

Jest to w dotychczasowej praktyce parlamentarnej w Polsce pierwszy wypadek, że dekret zwołujący sesję ustala też jej porządek dzienny i — co dziwniejsze — że prezydjum Sejmu czuje się tem skrępowaniem związane. Wedle art. 25 konstytucji w nowem jej brzmieniu prezydent zwołuje, odracza i zamyka sesję zwyczajną i nadzwyczajną, ale nigdzie nie jest powiedziane, że wolno Sejmowi wyznaczyć marszruty, że nie wolno mu zajmować się niczem poza poruczonem mu zadaniem. Robi się to w drodze tak dobrze u nas znanych „uzusów" i „interpretacyj", a potem staje się to już prawem zwyczajowem, przyczem zatraca się jedno z najważniejszych praw Sejmu: prawo inicjatywy.

Co to jednak gadać o prawie, konstytucji! Każdy parlament ma tyle władzy, ile potrafi sobie zdobyć. A nasz obecny parlament nie chce wcale mieć władzy; dla jego większości obowiązek to rozkaz rządu, a temu naturalnie na rozszerzeniu władzy ciała ustawodawczego nie zależy. Dlatego też można być pewnym, że p. Świtalski przeprowadzi trzydniówkę tak, jak w prezydjum Rady ministrów zostanie — znowu na wyższy rozkaz — zadecydowane. O sprawach gospodarczych, które chyba są obecnie najważniejsze, mówić nie wolno — nie trzeba, tak widocznie sanacja sądzi, tłumaczyć ludziom, że jest źle, bo sami o tem wiedzą.

W związku z tą króciutką sesją pisma wracają do pytania, czy i kiedy nastąpią tak dawno zapowiadane zmiany w rządzie. Że zmiany będą, temu nawet prasa sanacyjna już nie przeczy. Dla niej miarodajny jest motyw, że p. Sławek potrzebny jest na innym froncie, na obecnym jest do zastąpienia. Czy to nastąpi przed 23 bm. czy, jak głosi inna wersja, dopiero w maju, to jest drugorzędna kwestja; grunt — kto będzie następcą? I tu doczekaliśmy się niespodzianki: pojawia się mianowicie na widowni nazwisko zupełnie — w związku z premjerostwem — nowe: obecnego wicepremjera p. Pierackiego. Kwalifikacje jego na to stanowisko poza ogólno-pułkownikowskiemi są w oczy bijące: nadzwyczajna energja. P. Pieracki uchodzi za inicjatora czy inspiratora wszystkich ostatnich tak niepopularnych zarządzeń. On ma być sprawcą obniżenia płac urzędniczych, on „dopinguje" ministrów i urzędników do intensywnej pracy, on wszędzie wtrąca swoje trzy grosze, przyczem unika afiszowania się, woli wykonywać władzę, niż mieć zewnętrzne jej pozory.

Możemy więc doczekać się w maju czy prędzej takiego premjera, jakiego Polska chyba jeszcze nie miała. Kto jak kto, ale rodzina Pierackich z pewnością będzie miała powody do radości. Narazie nie jest to sprawa aktualna; jeszcze, powiadają, nie odbyły się decydujące rozmowy, jeszcze w kompetentnem miejscu nie zapadła decyzja. To jedno tylko wiedzą, że zachowanie się BB wywołuje w „najwyższem miejscu" zjadliwą krytykę; są przecież w BB ludzie, którzy ośmielają się — naturalnie po kątach — krytykować „sukces pożyczkowy"! Jest to objaw bardzo niebezpieczny, gdyż „u góry" panuje przekonanie i zasada, że krytyka jest poprostu niewdzięcznością. Kto ich zrobił, czem są?

Trzydniowa czy 48-godzinna sesja ma być, wedle życzeń rządu, które dla p. Świtalskiego są miarodajne, spokojną i cichą. Czy opozycja na to w całej pełni pozwoli, dopiero się pokaże. Regulamin regulaminem, a płuca i usta nie dadzą się zawsze utrzymać na wodzy.

Obchodźcie święto 1 Maja!

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce wzywa wszystkie zrzeszone organizacje i ogół zorganizowanych zawodowo robotników do jaknajżywszego udziału w tegorocznych demonstracjach 1-Majowych wspólnie z organizacjami politycznemi PPS, Bundu, niemieckiej socjalnej demokracji i ukraińskiej socjalnej demokracji.

Jako hasła tegorocznego obchodu związki wysuną:

Precz z zakusami wojennemi, niech żyje pokój!

Domagamy się należytego zabezpieczenia wszystkich bezrobotnych!

Żądamy zabezpieczenia na starość!

Precz z zamachami na wolność słowa, prasy i zrzeszeń!

Żądamy 8-godzinnego dnia pracy!

Precz z zakusami na Kasy Chorych przez próby wprowadzenia opłat za lekarstwa i lekarską pomoc!

Niech żyją zawodowe organizacje klasowe!

ZA KOMISJĘ CENTRALNĄ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE:

J. Kwapiński, przewodniczący. A. Zdanowski, sekretarz.

Aktualności

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 21 kwietnia.

Jutro wraca z Paryża wiceminister skarbu płk. Koc po dokonaniu „epokowego" dzieła: zawarcia umowy pożyczkowej z konsorcjum francuskiem. Jest u nas zwyczajem, że każdego wracającego z zagranicy dygnitarza przyjmuje się na dworcu z ceremonjałem dyplomatyczno-wojskowym. Takie przyjęcie należy się chyba p. wiceministrowi Kocowi, bo jakże — jemu się udało, czego więksi niż on fachowcy dokonać nie byli w stanie: dał Francuzom polską kolej za pieniądze przez Polskę pożyczone i gwarantowane. Teraz, mówią, możnaby już p. Matuszewskiego przenieść albo na „urlopowaną" placówkę w Budapeszcie, albo do pałacu prezydjum Rady ministrów; godny następca przy ul. Rymarskiej już jest: p. Koc. Swoją drogą, co za wszechstronny człowiek: potrafił być szefem sztabu korpuśnego, posłem, redaktorem, finansistą. Czy nie za wiele genjalności?

Powszechna uwaga skupiona jest na czwartkową sesję sejmową. Pierwszy raz mamy w Polsce energicznego marszałka, pożal się Boże. Ale nie jest on energiczny na właściwem miejscu, tylko tam, gdzie energja całkiem nie jest na miejscu. P. Świtalski, mimo że tam frontowym oficerem nie był, umie jednak ocenić wartości bezwzględnego posłuszeństwa nie dopuszczającego nawet myśli o krytyce. P. prezydent w podpisanym przez siebie dekrecie wyznaczył Sejmowi pensum — więcej mu robić nie wolno — tak orzekł p. Świtalski. Nie można przecież, tak rozumuje sanacja, dopuścić do powrotu suwerenności Sejmu, kiedy to obradował, kiedy chciał i nad czem chciał. Dziś Sejm jest jednym z departamentów rządu i to nawet nie jednym z najważniejszych. Kompetencja musi być zachowana; rząd dyryguje, Sejm maszeruje w takt batuty. Że tam są jakieś inne uważane przez ogół za ważne sprawy — o to niech Sejm głowa nie boli; od czego mamy rząd wszystko wiedzący nawet to, że nie wie, czy jutro będzie jeszcze żył?

W BB już dziś mały ruszek, na jutro zapowiadają wielki zjazd. Klub zajmuje coraz więcej terenu w gmachu przy ul. Wiejskiej. Innym klubom wyznacza się małe klitki, bo BB zabiera stare i urządza sobie z kilku starych nowe sale. Dziwią się jednak ogólnie, że nikt z matadorów nie kieruje klubem — kieruje p. Hołówko. Uważają ten stan za „bezkrólewie", tj. aż p. Sławek nie ujmie w swe ręce berła. Dotychczasowe trójgłowe prezydjum zaczyna się oswajać z myślą, że dni jego rządów są policzone, że ktoś inny ujmie batutę, w jakim więc celu wystawiać się, kiedy może się zdarzyć, że zarządzenia zostaną przekreślone? Zresztą wszyscy wiedzą, że takie czy inne prezydjum to tylko formalność, gdyż prezydjum nie daje od siebie dyrektyw, wykonywując tylko otrzymane — pośrednio — z Belwederu. „Oficer łącznikowy" między rozkazodawcą a prezydjum jest nawet niskiej rangi, tak, że i w tem traktowaniu ujawnia się „respekt", jaki miarodajne osoby mają dla BB.

Ciekawa rzecz, że nikt już o zmianie konstytucji nie mówi. P. Car, który jest główną sprężyną tego interesu, dał mu — jak dawniej w Austrji mówiono — szybera, przesuwając prace z terenu parlamentarnego na ankietowy, przyciągając do niej coraz więcej „znawców". I słusznie, poco zmieniać konstytucję, kiedy drogą faktów już stosuje się zmiany, które miarodajnej osobistości przypadają do gustu? Zaczyna się od małego i pomału przejdzie się do wielkich, aż pewnego dnia dowiemy się, że tak jest najlepiej. Niewątpliwie, dla kogoś tak, ale czy i dla państwa? Czy jednak sanacja w swych kalkulacjach bierze w rachubę interes państwowy czy swój?

Od Harrimana do Koca

Pod tym tytułem ogłasza „Gazeta Warszawska" następujące uwagi:

Nic nie ilustruje dosadniej fatalnej przepaści między szumnemi deklamacjami piłsudczyków o „mocarstwowości", a stwarzaną przez nich „rzeczywistą rzeczywistością", jak porównanie ostatniej tranzakcji finansowej p. Koca z podobnemi operacjami z lat ubiegłych pod względem rozjemstwa na wypadek zatargu między rządem a koncesjonarjuszem.

W zasadzie wszelkie spory, wynikające z umów koncesyjnych, rozstrzygane są przez sądy tego państwa, w którem znajduje się teren działania koncesji. Na tem polega już nie „mocarstwowość", ale suwerenność, której każdy rząd starannie bronić powinien.

Zobaczmy, jak ta sprawa wygląda za regimu sanacyjnego, i w tym celu porównajmy trzy bardzo zbliżone do siebie sprawy, a mianowicie:

1) koncesję Harrimana;
2) dzierżawę monopolu zapałczanego;
3) koncesję kolejową Nowe Herby—Gdynia.

Fakt, że koncesja Harrimana nie doszła do skutku, nie ma dla naszych rozważań istotnego znaczenia, ponieważ projekt tej koncesji był uzgodniony między rządem a koncesjonarjuszami, podobnie jak projekt p. Koca.

1) Harriman miał działać za pośrednictwem Spółki Polskiej, opartej na statucie, zatwierdzonym przez ministra przemysłu i handlu. Paragraf 97 koncesji Harrimana brzmi:

„Stosunki między rządem polskim i uprawnionym, wynikające z niniejszego uprawnienia, podlegają prawu, obowiązującemu w miejscu nadania uprawnienia, t. j. w Warszawie i dla wszelkich sporów ich w przedmiocie tych stosunków, będą właściwe sądy według siedziby min. robót publicznych w Warszawie".

Dopiero w dalszym ciągu tego artykułu jest mowa, że spory dotyczące kwestyj ściśle technicznych i rachunkowych, będą rozpatrywane przez Komisję Rozjemczą, złożoną z trzech członków w ten sposób, że każda ze stron mianuje od siebie jednego, a ci dwaj dobierają trzeciego. W razie braku zgody — trzeciego członka miał delegować prezes Sądu Najwyższego w Warszawie, a gdyby ten uchylił się, rektor Politechniki Warszawskiej.

Tak było u Harrimana. A jednak i ta komisja, ograniczona w swych prawach nie uzależniona od czynników zagranicznych, wywołała słuszne protesty, jako przywilej, nie przysługujący innym koncesjom elektryfikacyjnym.

2) Tak było w r. 1929. Zawarta w r. 1931 umowa z koncernem Kruegera w sprawie dzierżawy monopolu zapałczanego, stanowi już znaczny „postęp" w tym kierunku. Formalnie prestige „mocarstwowy" jest jeszcze salwowany, ponieważ i Krueger ma działać w Polsce za pośrednictwem specjalnej spółki pod nazwą: „Spółka Akcyjna do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce". Ale w umowie z Kruegerem usunięto zupełnie ingerencję sądów polskich i ustanowiono dla rozstrzygania wszelkich sporów specjalny sąd rozjemczy, złożony z trzech członków, po jednym z obu stron i superarbitra, zgodnie przez nich wybranego lub w braku takiej zgody, wyznaczonego przez prezydenta Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu.

Rozwój „mocarstwowy" jest już aż nadto widoczny.

3) Od zatwierdzenia przez Sejm i Senat umowy z Kruegerem upłynęło zaledwie 3 miesiące, gdy dzięki p. Kocowi nasza „mocarstwowość" doznała nowego umocnienia. Nowy koncesjonarjusz nie tworzy już, choćby dla decorum, spółki polskiej, ale jest Towarzystwem Francusko-Polskiem z siedzibą w Paryżu. „Wszelkie spory między Rządem Polskim a Spółką Koncesyjną na tle wykładni lub wykonania koncesji będą podlegały arbitrażowi" — głosi par. 53 warunków koncesyjnych.

Wyjątek stanowią sprawy, podlegające orzecznictwu władz administracyjnych. Sądy polskie są zupełnie wykluczone.

Arbitrem będzie bądź jedna osoba, zgodnie przez obie strony ustanowiona, bądź kolegjum z 3 osób, po jednym arbitrze od obu stron z trzecim, przez tamtych dwóch dobranym. W razie braku zgody — trzeciego arbitra wyznaczy Prezydent Stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Wyznaczony w ten sposób arbiter nie może być ani Francuzem ani Polakiem. Zatem może być np. Niemcem.

Nie rozwodząc się szeroko nad tą sprawą z łatwo zrozumiałych powodów, stwierdzamy krótko, że szanse rządu polskiego są tu mniejsze niż w umowie z Kruegerem. Co innego mieć na terenie międzynarodowym za przeciwnika Szweda, a co innego — Francuza.

Tak wygląda umowa p. Koca pod względem „mocarstwowym". Albo zrzekamy się w niej własnej suwerenności w pewnym zakresie, albo przyznajemy tę suwerenność Towarzystwu Francusko-Polskiemu. Jak kto woli.

Są w tem wszystkiem dwa tragiczne paradoksy. Pierwszy polega na tem, że Towarzystwo Francusko-Polskie jako całość, a zatem i jego polscy przedstawiciele, będą się procesować z Rządem Polskim przed obcym rozjemcą.

Drugi paradoks dotyczy nas. Jako ci, którzy zwalczali ofertę Harrimana, musimy dzisiaj harrimanowski przepis o rozjemstwie stawiać za wzór p. Kocowi, wyrażając żal, że p. Koc, jadąc do Paryża, nie zabrał ze sobą projektu oferty Harrimana.

Tak to wszystko jest względne na świecie, a zwłaszcza w Polsce pod rządami sanacji. Kto wie, czy za pół roku, przy następującej operacji, nie będziemy musieli chwalić tego, co zrobił p. Koc? Szybko posuwamy się na drodze „mocarstwowego" rozwoju!

OCENA „VOSSISCHE ZEITUNG"

Warszawski sprawozdawca berlińskiej „Vossische Zeitung" p. Immanuel Birnbaum, w obszernej korespondencji, ogłoszonej już w sobotę (nr. 93), a więc przed wiadomościami w Warszawie o tranzakcji w sprawie kolei Katowice—Gdynia, podał następujące szczegóły:

— Zasadnicze rysy tego z wszech miar dziwnego interesu są znane.

Francuscy kapitaliści za kredyt w wysokości okrągło 40 miljonów dolarów (1 miljard franków brzmi lepiej dla ucha, ale to nie powiększa sumy) otrzymują nominalnie 9 i pół procent. Ale towarzystwo, w którem mają oni większość, otrzymuje równocześnie długoterminową dzierżawę eksploatacji tej linji kolejowej. Co jednak najważniejsze, może ono tam wprowadzić taryfy wyższe, niż na linjach państwowych. Ponieważ jednak górnośląski przemysł węglowy oczywiście na tej linji nie będzie płacił za przewóz więcej, niż na innych, bierze na siebie skarb polski odpowiednie dodatki przewozowe, które przez różnych znawców, zależnie od domniemanej ilości wywozu węgla, oceniane są na 25 do 40 miljonów rocznie. W ten sposób już rzeczywiste oprocentowanie kredytu francuskiego podnosi się na 18 do 20 procent rocznie.

Dlaczegoż państwo polskie godzi się na tak lichwiarskie warunki (Halsabschneider-Bedingungen)?

I jak to jest możliwe, że bardzo poważni ludzie w Warszawie nawet i o tem szepcą, iż ci, którzy prowadzili rokowania w Paryżu, przyjęli w dodatku pewne zasadnicze ustępstwa w sprawie udziału Polski w zobowiązaniach Rosji z przed wojny? Prawdopodobnie chodzi tu tylko o jakieś rosyjskie pożyczki kolejowe, a jeszcze nie o ścisłe obietnice płacenia, ale w każdym razie o sprawy, których załatwianie dotychczas całkowicie ucbylano.

Potrzeba gotówki polskiej kasy skarbowej jest bardzo nagląca, bo przecież inaczej nie zniżonoby i tak niskich płac urzędniczych od 1-go maja jeszcze o 15 procent. Ale, po wpłynięciu właśnie 1 kwietnia pierwszej raty szwedzkiej pożyczki zapałczanej, ta potrzeba pieniędzy nie jest chyba tak nagląca, by usprawiedliwiać takie warunki kredytowe, jakie obecnie mają otrzymać Francuzi. A w dodatku fabryki Schneider-Creuzot zapewne nie wzięłyby udziału w tej sprawie, gdyby i dla nich nie otwierały się jeszcze znaczne zamówienia i dodatkowe zyski, wymykające się przemysłowi polskiemu".

Mącenie nieczystej wody

Przesilenie gospodarcze jest tak ciężkie, tak powszechne, że nic dziwnego, że ludzi ogarnęła apatja, że nie szukają a czekają ratunku skądbądź. Nadzieja na polepszenie z dnia na dzień maleje, gdyż nic się nie dzieje, aby polepszenie spowodować. Dzieje się przeciwnie: ten czynnik, od którego tyle zależy, swemi pociągnięciami odsuwa coraz dalej widoki polepszenia.

Finanse państwa, jak wiadomo, są w nieszczególnym stanie. Musi z niemi być niedobrze, kiedy rząd ucieka się do tak heroicznych środków, jak zmniejszenie płac urzędniczych. A kto zawinił tę sytuację? O tem niema dwóch zdań: winna ta siła, która od pięciu bliska lat ma pełnię władzy. Nie o to jednak w tej chwili idzie, aby ustalić odpowiedzialność dla późniejszego porachunku, idzie o to, aby nawrócić z dotychczasowej drogi i wejść na nową, któraby doprowadziłaby do polepszenia. Zdawałoby się, że jest to postulat tak prosty i słuszny, że nawet sanacja powinna go uznać za jedynie celowy.

Tymczasem widzimy coś wręcz przeciwnego: zamiast wszystkie wysiłki skierować w kierunku osiągnięcia poprawy, robi się rzeczy powodujące pogorszenie. Zamiast zresztą pozwolić społeczeństwu bez wyższej opieki wymyśleć i przeprowadzić środki dla naprawy położenia, rzuca się społeczeństwu kłody pod nogi, przeszkadza mu się w pracy, mąci się i tak już nieczystą wodę.

Ogólne zdziwienie, naturalnie z wyjątkiem sanacji, wywołał fakt, że rząd nie licząc się z sytuacją gospodarczą, przedłożył i przeprowadził w Sejmie budżet niewiele się różniący od zeszłorocznego. Wszelkie głosy przestrogi nie odniosły skutku i dopiero życie przekonało naszych pp. rządców, że można na cierpliwym papierze dużo wypisać ale mało z tego da się wykonać. Jeszcze nie minęło 14 dni od wejścia nowego budżetu w życie, a już z najbardziej kompetentnej strony zapowiedziano, że nastąpi „kompresja" wydatków o 300 miljonów — 200 już „zaoszczędzono" na urzędnikach.

Stańmy na stanowisku, że większa jest pociecha z jednego nawróconego niż ze stu poczciwych. Minister skarbu przyszedł do przekonania, że przeliczył się i jako człowiek znający się na rachunkach przystąpił do rewizji swego dzieła. Cóż, kiedy obok p. ministra skarbu znajdują się inni ministrowie, którzy robią czy planują coś wręcz przeciwnego: nałożenie nowych ciężarów, a więc pogorszenie sytuacji ludności! Robi się to pod płaszczykiem nowego pomysłu biurokratycznego, pod nazwą „funduszów", przyczem jako wzór posłużył zapewne szemat p. Matuszewskiego z funduszem drogowym (podatek autobusowy), który wywołał tyle dla rządu niemiłych następstw..

Z pomysłem takich „funduszów" wystąpił minister robót publicznych gen. Neugebauer, planując utworzenie „funduszu mieszkaniowego" oraz minister oświaty p. Czerwiński, proponując utworzenie „funduszu oświatowego". Pierwszy ma w pewnych punktach uczynić iluzoryczną ustawę o ochronie lokatorów, drugi ma zupełnie skasować zagwarantowaną w konstytucji bezpłatność nauczania. Jedno i drugie to nic innego, jak dowód przerostu pomysłów biurokratycznych nad wymogami życia codziennego. Ci, którzy takie pomysły w swych głowach rodzą, i ci, którzy mają ochotę i władzę wprowadzić je w życie, nie zdają sobie widocznie sprawy, że wprowadzają do i bez tego zamąconych stosunków jeszcze większy zamęt, że zamiast spełnić — za to im się płaci — nadzieje ludności, że od nich wyjdą pomysły i środki poprawy, usiłują jeszcze pogorszyć. A co zrobi tzw. przedstawicielstwo ludności, tj. większość sejmowa? Jeżeli pp. ministrowie przedłożą im swe pomysły w formie projektu ustaw, napewno je uchwali. Bo co im tam ludność! Nie od niej dostała mandaty, nie dla niej je wykonywuje.

Dla bezrobotnych rząd nie ma pieniędzy

Prawdą jest, że rząd pieniędzy nie ma. Gdyby kasy były odpowiednio zaopatrzone, rząd nie byłby się wdał w tak ryzykowny interes, jakim okazuje się pożyczka francuska i nie byłby odrazu urzędnikom ściągnął 15 proc. Istnieje jednak — jaki on jest — uchwalony formalnie budżet, który zawiera pewną sumę na inwestycje, na pomoc budowlaną itd. Cóż z tego, kiedy rząd widocznie musi trzymać w garści każdy grosz i dlatego budżet budżetem, a wydatki tam uchwalone — odkłada się.

Ta mizerja doprowadziła do tego, że na odbytej 21 bm naradzie rządowej zadecydowano, że obecna sytuacja finansowa nie pozwala na uruchomienie kredytów dla miast na zorganizowanie robót publicznych. Znaczy się to, że rząd nie przyczyni się niczem do ożywienia ruchu budowlanego, t. j. do zmniejszenia bezrobocia. Jak dalece rząd zdaje sobie sprawę z takiego zarządzenia, wynika z tego, że wedle oświadczeń prasy sanacyjnej spodziewane jest zmniejszenie się liczby bezrobotnych w maju aż o pięć tysięcy!

Rząd jednak ma dobre serce i chce coś dla bezrobotnych zrobić. Chce, ale z cudzej kieszeni i to w najgorszej formie, bo przez zorganizowanie prywatnej akcji dożywiania. Będzie więc kwitła „akcja zupowa", do której i rząd się przyczyni w ten sposób, że z państwowych fabryk bekonów da trochę tłuszczu, kości i odpadków, widocznie aby zupa była pożywną. Niezła „opieka" nad bezrobotnymi, nieprawdaż?

Rząd pieniędzy nie ma, ale może da je zagranica. Donoszą, że konsorcjum szwajcarskie ma zamiar przeznaczyć 10 miljonów dolarów na akcję budowlaną w Polsce. Podobno o interesie mówił z Szwajcarami Bank gospodarstwa krajowego. Z doświadczenia jednak wiadomo, że takie transakcje wymagają długiego czasu do sperfekcjonowania, a tymczasem bezrobotni będą skazani na „zupkę".

Jakich sposobów chwyta się p. minister Czerwiński

Pan minister Czerwiński chciał zapewne jeszcze raz zabrać głos dla zatarcia niezwykle przykrego wrażenia, które wołało egzekwowanie — nawet w formie bicia — „maderek" od dziatwy szkolnej. Zamiast jednak trzymać się tego tematu, wziął w obronę hurtem całe nauczycielstwo, któremu jakoby mściwa opozycja, nie może wybaczyć, że uwolnione od „konieczności" tkwienia w partjach, przestało być posłusznym materjałem wyborczym...

A więc dawniej ujarzmione jakoby nauczycielstwo zostało, dzięki sanacji, wyemancypowane! Idzie za popędem własnej woli. I to głosi p. Czerwiński po takich właśnie wypadkach, gdzie nauczyciele pod presją nie wahali się kompromitować wobec dziatwy szkolnej i jej rodziców szeroko-omówionemi w prasie sposobami, jakiemi popierali swój kolportaż kartek imieninowych.

Aby odwrócić uwagę od tych pozycyj, które najbardziej wstrząsnęły opinją publiczną, p. Czerwiński puścił się na flukty zaprzeczeń, mających dowieść uwzięcia się na szkoły wogóle:

„Nie można wierzyć nawet tym wiadomościom, w których wymieniane są nazwy miejscowości i nazwiska nauczycieli czy uczniów. **Zawodowi oszczercy i jedno i drugie wymyśleć potrafią.** Tak naprzykład, nawet **niektóre pisma prorządowe** powtórzyły (?) niedawno dwie sensacyjne wiadomości: jedną o śmierci dziecka, jakoby zamkniętego przez nauczycielkę za karę w komórce, i drugą o rzekomem zamordowaniu nauczyciela przez uczniów w jednej miejscowości województwa łódzkiego.

Po sprawdzeniu okazało się, że w informacji o pierwszej sprawie sam fakt śmierci dziecka oraz nazwa miejscowości i nazwisko nauczycielki były zmyślone, a w drugiej **fakt morderstwa istotnie zaszedł, tylko że oczywiście, nic z niem nie mieli wspólnego uczniowie szkoły**".

Otóż, co do pierwszej z tych wiadomości — to nie posiadała ona żadnego posmaku politycznego: mogła co najwyżej uchodzić za tragiczną przestrogę przed karaniem nerwowych dzieci karcerem. Jeżeli wieść ta okazała się nieprawdziwą, tem lepiej. Ale pamiętamy, że gdy „Czas" wystąpił był z pretensją do nas, że taką wiadomość rozgłosiliśmy — doraźnie osadziliśmy jego atak, wskazawszy, że zaczerpnęliśmy tę informację z warszawskiego sanacyjnego „Kurjera Porannego".

Więcej jeszcze trzeba mieć beztroski o swoje argumenty, ażeby powoływać się na wypadek drugi. Pomijamy już, iż pierwszy alarm ponoć wyszedł z „Expressu" łódzkiego. Ale wiadomość ta miała wogóle charakter **kroniki policyjnej.**

Chodziło o **rzeczywisty fakt tajemniczego zgonu.** Nikt nie miał żadnego interesu w prasie, ażeby mord przypisywać młodzieży szkolnej!! Wersja o napadzie na nauczyciela, dokonanym przez uczniów, powstać miała z podejrzeń, wniesionych do śledztwa przez gospodynię nauczyciela. Gdy te podejrzenia okazały się bezzasadnemi — prasa odwołała, oczywiście, samorzutnie — tę nad wyraz przykrą pogłoskę. Tak, że **żadnemu pismu z tego tytułu nie można czynić zarzutów.**

Po czyjej stronie zachodzi „notoryczne oszczerstwo"? O co p. Czerwiński tu walczy?

Pan minister Czerwiński pyszni się, że poznał... dalszy etap dochodzeń — zdawna już znany i uwzględniony w dziennikach. Coza przenikliwość, coza jasnowidztwo!

A potem najgorliwsze posługi rządowe pełni właśnie... prasa sanacyjno-brukowa, która **szczególnie dużo miejsca** poświęca wszelkim tajemniczym wypadkom.

Pan Czerwiński, chcąc winę za wiadomości „fantastyczne" zwalić na prasę opozycyjną, „obraża" tę prasę wierno-rządową, pomawiając ją o to, że ona je tylko „powtarza" za prasą przeciwną... Ona wyszukuje sensacje, ona je tropi!

Proceder bowiem wychwalania BB jest tak mało (wobec czytelników!) popłatny, że przecież swoje rozpowszechnienie opiera ona tylko na sensacjach. A z drugiej strony, gdyby sensacjami — i to nieraz najordynarniejszemi — nie zdobywała sobie niewybrednych, łakomych na nie czytelników, czy sanacji opłaciłoby się korzystać z usług tej prasy?

Powtarzamy: p. Czerwiński chciał zrobić dywersję i zaatakować opozycję, byle odciągnąć uwagę od jej krytyki i — trafił w szyby prasy, sobie wiernej.

Proces Liszczyńskiego

Czytamy w „Robotniku":

„Onegdaj w sądzie okręgowym we Lwowie zapadł wyrok, skazujący byłego posła Liszczyńskiego na sześć miesięcy więzienia.

Aresztowano go w nocy z 9 na 10 września. — Przepędził w więzieniu śledczem siedm miesięcy i dwanaście dni. Z tego zgórą dwa miesiące był ofiarą **Kostka-Biernackiego** i jego podkomendnych w **Brześciu.** Raz był tylko przesłuchiwany w Brześciu przez sędziego **Demanta.**

Wreszcie odbył się proces. Długi, żmudny kilkudniowy proces z całym balastem policyjnych oskarżeń.

A rezultat?

Były poseł Liszczyński został skazany wszystkiego na sześć miesięcy więzienia.

Na trzydzieści postawionych pytań, sędziowie przysięgli potwierdzili tylko 3 pytania, dotyczące „podburzających przemówień na wiecach w Łanach, Krakowcu i Zaszkowie". Te trzy pytania potwierdzili sędziowie przysięgli 8 głosami przeciw czterem!

27 innych pytań, między innemi o zdradę stanu, przysięgli odrzucili większością głosów, a często wszystkiemi głosami.

I z powodu takiego nikłego przestępstwa osadzono Liszczyńskiego w **Brześciu,** trzymano go 7 i pół miesiąca w areszcie śledczym. 7 i pół miesiąca — to jest o półtora miesiąca dłużej, niż opiewa wyrok.

Ale na tem nie kończy się udręka Liszczyńskiego.

Zdawało się, że skoro mu zaliczyli areszt prewencyjny, to ten umęczony długotrwałem więzieniem człowiek natychmiast zostanie zwolniony.

Jednak nie!

Liszczyńskiego zatrzymano nadal w więzieniu, wysuwając jako powód, że w sądzie okręgowym w Równem znajduje się przeciw niemu sprawa o... zakłócenie spokoju na publicznych wiecach.

Liszczyński siedzi więc nadal w więzieniu, ale już nie w Brześciu, nie we Lwowie, ale w Równem".

Czy dojdzie do strajku pracowników umysłowych?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 21 kwietnia.

Stowarzyszenie urzędników państwowych opracowało memorjał do prezesa Rady ministrów, oraz poszczególnych ministrów w sprawie ostatniego zarządzenia o cofnięciu 15-procentowego dodatku do uposażeń. Memorjał wskazuje na ujemne skutki, które, zdaniem organizacyj urzędniczych, wywołało to zarządzenie, pozatem zawiera plan znalezienia innych źródeł pokrycia niedoborów budżetowych na miejsce sum, które uzyskane zostały przez zmniejszenie uposażeń urzędniczych. Memorjał przedstawiony zostanie rządowi w bieżącym tygodniu.

Zwolennicy sanacyjni wśród urzędników usiłowali wszcząć akcję protestu przeciw protestom urzędniczym w sprawie 15-procentowej obniżki płac. Akcja ta spotkała się z zupełnem niepowodzeniem i została zaniechana.

Pełne posiedzenie zarządu ośmnastu związków pracowników umysłowych odbędzie się w Warszawie 24 bm. Na posiedzeniu tem omówiona będzie taktyka akcji protestacyjnej przeciwko obniżce płac. W tym samym dniu odbędą się w szeregach miast prowincjonalnych posiedzenia rad okręgowych, na których zapadnie decyzja, co do proklamowania strajku protestacyjnego. Jednodniowy strajk protestacyjny pracowników umysłowych ma być proklamowany w całej Polsce równocześnie.

Tymczasem akcja obniżki płac w przedsiębiorstwach prywatnych postępuje naprzód. Jak donoszą ze Lwowa, koncern naftowy „Małopolska" wypowiedział z dniem 1 lipca urzędnikom swoim, w liczbie około tysiąca osób, pracę, z tem jednak, że na wypadek dobrowolnej zniżki poborów, zarządzenie to zostanie cofnięte. Wobec zdecydowanego stanowiska dyrekcji koncernu zmuszeni byli wszyscy urzędnicy podpisać umowę, godząc się „dobrowolnie" na redukcję poborów miesięcznych w wysokości od 5 do 15 proc., począwszy od dnia 1 lipca br. Inne warunki dawnej umowy nie uległy zmianie. Prawdopodobnie inne przedsiębiorstwa naftowe pójdą za tym przykładem.

Rozgoryczenie
wśród niższych funkcjonarjuszów państwowych

Ostatnio zarządzona obniżka uposażenia pracowników państwowych wywołała rozgoryczenie u licho wynagradzanych, a przeważnie obarczonych liczną rodziną niższych funkcjonarjuszów państwowych.

Nie tak dawno jeszcze, bo podczas akcji wyborczej, menerzy Związku niższych funkcjonarjuszów państwowych w Krakowie uganiali jako agitatorzy jedynki (sanacji), a przewodniczący tegoż Związku w Krakowie, Łabuzek, figurował w imieniu Związku na wszystkich odezwach wyborczych, popierających listę BB Nr. 1, zaś prezes centrali p. Mozgała został łaskawie za usługi oddane sanacji, zrobiony senatorem.

Przywódcy Związku otrzymują posady, honory i ordery, a ogół członków niższych pracowników państwowych płaci za to głodem. Lecz przyjdzie czas, że ogół przepędzi zdrajców.

To samo donoszą nam z pośród kolejarzy.

Dzisiaj, kiedy obniżono pobory i dodatki uboczne pracownikom kolejowym, kiedy utrzymuje się redukcję dni pracy pracownikom warsztatowym i drogowym, kiedy masowo wypowiada się pracę nieetatowym pracownikom kolejowym — niema osławionych obrońców ze Zjednoczenia kolejarzy lub ze Związku drużyn konduktorskich.

Panowie: Kruki, Derenie, Janasze i t. p. agitatorzy podczas wyborów za popieranie BB dostali swoje i dzisiaj siedzą cicho, mimo nędzy głodujących członków, wyprowadzonych w pole w jesieni podczas wyborów.

Dopóki ruchowi zawodowemu w Polsce będą przewodzić podobne figury, nie ma się czego ogół spodziewać.

W Brześciu i w Łodzi
DWIE CHWILE Z ŻYCIA P. PASCHALSKIEGO

W czasie rozpraw sejmowych nad sprawą Brześcia, sprawozdawcą wybranym przez BB był p. poseł mecenas Franciszek Paschalski. — Bardzo gromko uzasadniał on wówczas, zarówno w komisji, jak i w plenum, przetrzymywanie więźniów w więzieniu śledczem przez całe miesiące. A wiadomo, że powody uwięzienia były wogóle trudne do określenia.

Obecnie ukazały się kolejno zajmujące doniesienia w sprawie bankructwa Banku Handlowego w Łodzi.

Dnia 17 bm. Agencja „Iskra" podaje do wiadomości:

„W dniu wczorajszym adwokaci z Warszawy: Paschalski i Landau, zwrócili się do prowadzącego śledztwo prokuratora Mandeckiego z prośbą o wypuszczenie z aresztu naczelnego dyrektora Banku Handlowego w Łodzi, Gordowskiego, za kaucją. Prokurator Mandecki oświadczył, że o wypuszczeniu dyrektora Grodeckiego z aresztu może być mowa dopiero po zakończeniu śledztwa".

A dnia 19 bm. „Kurjer Poranny" doniósł:

„Wedle dotychczasowych obliczeń straty skarbu państwa, w związku z nadużyciami podatkowemi wynoszą 5.000.000 złotych. Z tych względów władze prokuratorskie nie uznały w tej chwili za możliwe zwolnienie za kaucją z więzienia śledczego: wicedyrektora Kalinowskiego i prokurenta Posłusznego. Natomiast za kaucją 50.000 złotych wypuszczony został wczoraj z aresztu prewencyjnego dyrektor naczelny Banku Handlowego w Łodzi, Wł. Gordowski".

Nadużycia w Łodzi są określane wcale wyraźnie i sprawa jest ciężka, ale tu p. Paschalski okazuje się z innemi obliczem.

Sytuacja kupców po zniżce cen

Więc akcja zniżki cen wyrobów przemysłowych została zastanowioną. Z wielkiem biciem w bębny rządowe rozpoczęta przez ministra handlu p. Prystora propaganda zniżki cen prędko znalazła naśladowców w województwach i magistratach. Raźno wzięto się do tak zwanego „wyrównania nożyc", do pokazania biednej ludności, że rząd BB usuwa kryzys. Mniej, człowieku, zarabiasz, ale i mniej będziesz za wszystko płacił i twoja dola się poprawi. Wszystkie kurjerki chórem sławiły poskramiacza kas chorych za jego inicjatywę. Ludność jednak niebardzo wierzyła w skuteczność tej roboty i słusznie oczekiwała, że rząd zacznie przedewszystkiem ze zniżką cen na własnym podwórku i zniży ceny monopolowych wyrobów.

Wielki przemysł odrazu doskonale się zorjentował w sytuacji wytworzonej przez demagogiczna propagandę kurjerków i żądnych rozgłosu macherów prowincjonalnych. Lewiatan zrozumiał, że cała ta akcja nie może osiągnąć istotnych rezultatów, jak długo rząd trwa przy swoich podatkach, horendalnych opłatach i wysokich cenach własnych wyrobów. Zrozumieli wielcy przemysłowcy, że ludność nie znajdzie w tej akcji żadnej ulgi, natomiast ten odłam społeczeństwa, który bezpośrednio styka się z konsumentem, najbardziej na tem ucierpi i jeszcze więcej zbiednieje. Zrozumieli, że ta wielka liczba kupców i kramarzy będzie zmuszona sprzedawać po niższych cenach (nawet własnych) i pozbawi się reszt swojego kapitału obrotowego, pozostałego po obecnym kryzysie. Z tych przewidywań wysnuli zupełnie słuszne wnioski: Ceny swoich wyrobów zniżyli o 20—25 proc., ale nie uszczuplając wcale swoich dochodów, bo równocześnie skasowali prawie zupełnie dotychczasowe kondycje kredytowe. Zamiast kredytu 4 do 6 miesięcznego żądają zapłaty w gotówce, a licząc za 6-miesięczny kredyt 15 proc., bo pieniądz kosztuje dzisiaj 30 proc. w stosunku rocznym, odliczając następnie 5 proc. z powodu odpadnięcia ryzyka przy kredytowaniu i 5 proc. uzyskanych ze zniżki robocizny na zbiedzonych robotnikach, byli w stanie wykazać się zniżką cen 25 proc.

Z temi dowodami panowie z Lewiatana udali się do ministra handlu i przekonali go naturalnie, że oni jego zamiary w całości wykonali. Stąd pochodzi zastanowienie działalności komitetów powołanych celem zniżki, kurjerki odtrąbiły walkę, ba nawet nawoływały publiczność, że skoro ceny poszły w dół, należy zaprzestać wyczekiwania na dalsze zniżki cen i kupować.

Istotnie, w sklepach utrzymują się zniżone ceny, ale stało się to kosztem robotników, którym nędzne zarobki zniżono, a także kosztem kupiectwa, które, zmuszone sprzedawać poniżej cen własnego kosztu, straciło na zniżce cen resztę swego kapitału obrotowego. Kupiectwo w większości swej stało się niewypłacalne.

Świadczy o tem zwyżka protestowanych weksli. Egzekucje sądowe pomnożyły się zatrważająco, a podania o otwarcie konkursów i postępowań ugodowych osiągnęły w ostatnich miesiącach rekordowe cyfry.

Przy nieznacznej korzyści konsumentów fundę płacą drobni kupcy i rzemiosła. Tysiące zrujnowanych placówek zarobkowych i zmniejszenie dochodów z bezpośrednich podatków — są dosadnym wynikiem zamierzeń ministra handlu i przemysłu.

Głodujący i pomstujący robotnik, wraz ze zrujnowanym gospodarczo i płaczącym nad swoją ruiną kupcem z jednej strony, a śmiejący się w kułak dyrektor i akcjonarjusz z drugiej strony, oto obraz pobojowiska po walce o zniżkę cen w Polsce.

S. P.

Katastrofalny spadek emigracji z Polski

W lutym br. wyemigrowało z Polski 2550 osób (z tego do Francji 1484, do Argentyny 332, Palestyny 252 itd.), podczas gdy w lutym z. r. wyemigrowało 11.279 osób (z tego do Francji 5073, Argentyny 2519 itd.). W lutym br. powróciło do Polski 5545 osób (z tego z Niemiec 3706, z Francji 960), podczas gdy w lutym z. r. powróciło tylko 1142 (z tego z Francji 477). Do Polski zatem powróciło o 2995 osób więcej, niż wyemigrowało, powiększając bezrobocie szczególnie na wsi.

Jeszcze większy spadek wykaże statystyka emigracji za marzec, dotąd nie ogłoszona, gdyż emigracja robotnic rolnych do Niemiec (w marcu z. r. 23.411 osób) rozpoczęła się dopiero w b. m. i to w znacznie zmniejszonych rozmiarach.

Statystyka urzędowa wykazuje 375 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych przemysłowych, ale milczy o bezrobociu na wsi, które jest jeszcze większe.

Wiadomości polityczne

—o—

CZY PARLAMENT RUMUŃSKI BĘDZIE ROZWIĄZANY?

Nowy rząd prof. Jorgi nie ma w parlamencie większości, ponieważ największe stronnictwo „zaranistów" (stronnictwo chłopskie) odmówiło udziału w rządzie i zapowiada wniesienie przeciw rządowi wotu nieufności. Mimo to słychać, że Jorga nie ma zamiaru obecnie parlament rozwiązać, a to z następujących powodów: 1) parlament obecnie jest na ferjach, nie może więc rządowi nieufności uchwalić, 2) rząd chce, by święto narodowe w dniu 10 maja nie zostało zamącone walkami politycznemi. Z tych powodów rozwiązanie parlamentu nie jest aktualne.

—ooo—

JESZCZE JEDEN MANDAT SOCJALISTYCZNY WE FRANCJI

W odbytych 19 bm. wyborach uzupełniających do parlamentu okręgu Privas (departament Ardeche) wybrany został socjalista Saltes w miejsce zmarłego posła radykalnego ministra Anterlou. — Frakcja socjalistyczna w parlamencie liczy obecnie 109 posłów.

—ooo—

NIEPEWNY PAKT FLOTOWY

Angielski minister spraw zagranicznych Henderson, w odpowiedzi na zapytania o stan rokowań flotowych francusko-włoskich, oświadczył w Izbie Gmin, że projekt umowy napotkał na pewne trudności, które są przedmiotem rozważań „komitetu trzech", t. j. delegata Anglji, Francji i Włoch. Henderson przytem stwierdził, że doniesienia, jakoby rząd angielski miał zamiar przerwać rokowania, są nieprawdziwe.

Echa Brześcia przed sądem w Wadowicach

Niezwykle charakterystyczna dla naszych teraźniejszych stosunków politycznych rozprawa sądowa, będąca echem Brześcia, odbyla się onegdaj **przed sądem grodzkim w Wadowicach.** Rozpatrywał ją sędzia sądu okręgowego dr. Zembaty. **Na ławie oskarżonych zasiadło 67 obywateli z gminy Choczni, między nimi były poseł i b. więzień brzeski dr. Putek.** Wszyscy oni oskarżeni zostali przez prokuratora o przestępstwo z § 283 ustawy karnej, popełniony przez to, że w dniu 14 grudnia 1930 r., gdy dr. Putek po wypuszczeniu z więzienia brzeskiego wrócił do Choczni **tłumnie, w pochodzie odprowadzili go do domu, nie usłuchawszy wezwania komendanta posterunku policji państwowej do rozejścia się, przez co mieli się stać winnymi występku zbiegowiska.** Nadto dr. Putek oskarżony został także o występek z § 284 austr. ustawy karnej, polegający na tem, że z okazji tego zbiegowiska prowadził sprzeczkę z policjantem, nadto oskarżono go jeszcze o przekroczenie przepisów austr. ustawy o zgromadzeniach, **popełnione wygłoszeniem do tłumu przemówienia pod gołem niebem bez posiadania na takie zgromadzenie konsensu starosty.**

Rozprawa sądowa wykazała, że doniesienie sfabrykowano w sposób lekkomyślny, albowiem z pośród 67 oskarżonych, czwarta część nawet w krytycznym momencie nie wiedziała o przyjeździe dra Putka i przebywała bądź w domu, bądź też nawet poza gminą Chocznią.

W obronie swojej, a pośrednio w obronie wszystkich oskarżonych przemówił na rozprawie dr. Putek i wykazał, że oskarżenie jest **sztuczką policyjną i próbą wciągania sądów do sankcjonowania terroru policyjnego,** zapoczątkowanego w czasie wyborów. Policja w ostatnich czasach zajmuje się polityką, tylko nie tem, co do niej należy. W gminie Choczni nieznani sprawcy dwa razy włamali się do sklepu Kółka rolniczego, raz zaś do Kasy Stefczyka, żadnego z nich policja nie umie wykryć, natomiast gdy oskarżony wracał z więzienia brzeskiego do domu, przybył do Choczni cały posterunek policyjny z Wadowic z komisarzem na czele, to też tymczasem złodzieje mogli bezkarnie okraść kościół wadowicki, położony obok posterunku policyjnego. Powrót oskarżonego do domu dał sposobność wadowickiemu staroście Wąsowi i komisarzowi policji Stankiewiczowi do obmyślenia „pociągnięć", mających na celu **sprowokowanie zwady i sprzeczek ludności z policją, by następnie był temat do oskarżenia ludności i użycia sądów za narzędzie zemsty policyjnej.** Po wypuszczeniu z więzienia w Grójcu oskarżony przez dwa tygodnie w celach wypoczynkowych pozostał w Warszawie. Przez cały ten czas starosta i komisarz policyjny prowadzili stałą inwigilację wszystkich pociągów na stacji w Choczni, równocześnie zaś ludność masowo wychodziła ku każdemu pociągowi, spodziewając się powrotu oskarżonego. Nikt wówczas ludności nie ostrzegał, że tłumne wychodzenie na stację i przywitanie oskarżonego będzie jakimś czynem przestępnym. Oskarżony stawia dowód ze świadków starosty i komisarza na stwierdzenie, że wydali oni **tajny rozkaz policjantom rozpędzania siłą ludności na wypadek manifestacyjnego witania się z oskarżonym w czasie przyjazdu do domu. Umyślnie ten rozkaz zatajony został przed ludnością, aby prowokacja lepiej się udała.** W Choczni miało się stać to samo, co stało się w czasie przyjazdu więźnia brzeskiego **b. posła Mastka** do Krakowa. Te rosyjskie metody urzędowania spaliły jednak w Choczni na panewce. Niespodziewany przyjazd oskarżonego i to do stacji Inwałd, wydarł policjantom sposobność do zamanifestowania **„silnej ręki"** sanacyjnego systemu. Zanim policjanci spostrzegli, że oskarżony jest w Choczni, już tłumy ludności witały go w domu b. posła Styły, skąd następnie odprowadziły go do jego własnego domu. Komendant posterunku spostrzegłszy zdala pochód ludności, puścił się naprzełaj pędem przez pola w kierunku tłumu, przewracając się po rowach. Gdy dobiegł, tłum już był przed domem oskarżonego. Tu rozpoczęło się wzywanie do rozejścia się, rozkaz zaś pozorowano uzasadnieniem, że na drodze ruchu tamować nie wolno. Słysząc to oskarżony zaprosił uczestników powitania do swego domu, podwórza i ogrodu, a gdy tam weszli, ze schodów domu podziękował uczestnikom za dobre serce, a na liczne **zapytania o powodzenie w Brześciu, opowiedział w krótkości, jak skatowano jego kolegów Liebermana, Popiela** i jak **obchodzono się z resztą więźniów brzeskich.** W tok przemówienia wtrącił się komendant posterunku, do którego w tej chwili zwrócił się oskarżony z oświadczeniem, iż ludzie skarżyli mu się, że w Choczni skradziono 276 „siódemek", w całym zaś okręgu wyborczym sfałszowano na korzyść jedynki 26 tysięcy głosów, wobec czego winien cały ten meldunek przyjąć do wiadomości, udać się do starosty celem uzyskania pozwolenia na wyszukanie złodziejów i oszustów wyborczych, w czem mu zresztą oskarżony dopomoże. I to jest owa „sprzeczka", skwalifikowana jako występek z § 284 ust. karnej! **Treść przemówienia oskarżonego, dotycząca Brześcia, pojawiła się w gazetach warszawskich, stamtąd przedrukowało ją wychodzące w Białej socjalistyczne „Wyzwolenie Społeczne".** Tu już artykuł dosięgła ręka cenzora w osobie starosty bialskiego. Prokurator wadowicki postawił wniosek o utrzymanie konfiskaty w mocy, a **Sąd okręgowy w Wadowicach jako prasowy konfiskatę zatwierdził.** Wobec tego oskarżony **dr. Putek zapytuje zastępcę prokuratora, dlaczego nie oskarża go o treść przemówienia, wygłoszonego o Brześciu w Choczni, skoro w postępowaniu konfiskacyjnem uznał treść tę za występną, oskarżono go zaś o sprawy nieistotne, jak zbiegowisko lub też nielegalny wiec.** Oskarżony stawia wniosek o odesłanie protokołu, zawierającego przyznanie wygłoszenia takiego przemówienia do prokuratora, **aby mógł swój akt oskarżenia i o to „przestępstwo" rozszerzyć.** Następnie oskarżony analizując § 283 u. k., będący spuścizną pojmowania zbiegowiska przez policyjną Austrię, przypomina, że mamy obecnie polską konstytucję, w świetle której policyjne pojęcia austrjackiego „polizeistaatu" utrzymać się nie mogą. **Sąd nie może być traktowany przez policję jako maszynka do zasądzania w każdej zameldowanej przez policję sprawie, wynikającej z nieposłuszeństwa dla policyjnych organów.** Policjant czy starosta może być praworządnym urzędnikiem, może też być despotycznym gwałcicielem prawa, może być człowiekiem mądrym, albo głupim, trzeźwym lub pijanym i odpowiednio do tych stanów mogą wyglądać też jego rozkazy. **Obowiązkiem sądu jest zbadać, czy rozkaz rozejścia się tłumu był aktem prawnym, czy też był samowolnym wybrykiem policyjnym,** gdyż jeżeli każdemu rozkazowi policyjnemu miałoby towarzyszyć domniemanie prawności, nieszczęśliwymi byliby ci obywatele, którzy mieliby żyć pod taką „opieką" policji. Starosta Wąs i komisarz Stankiewicz gotowiby byli żądać, aby już nie tylko przywitanie, czy pożegnanie obywatela przez przyjaciół, sąsiadów, znajomych, dokonywane było jedynie na podstawie konsensu policyjnego, ale każdy objaw życia społecznego, rodzinnego, towarzyskiego podporządkowywaliby pod swoje nie wiedzieć gdzie pisane „prawo policyjne". **Gotowi jeszcze żądać, aby pogrzeby czy pochody weselne, procesje i pielgrzymki, mowy starostów weselnych czy kaznodziejów pogrzebowych, gromadne siedzenie w kawiarni czy restauracji było od ich aprobaty zależne!** Niedawno odbył się w Wadowicach bankiet pożegnalny ku uczczeniu odchodzącego na inną posadę prokuratora. Oskarżony dr. Putek zapytuje, **czy urządzający ten bankiet mieli zezwolenie od komisarza Stankiewicza i jak zabezpieczyli się przed uznaniem bankietu tego za zbiegowisko?** Sprawa to niebagatelna. W Paryżu w r. 1848 nieporozumienia między policją a ludem paryskim na punkcie tak zwanej „akcji bankietowej", zastępującej publiczne wiece ludowe, **doprowadziły do rewolucji** i **napędzenia z tronu Ludwika Filipa.** Oskarżony przytoczył dalej cytaty z komentarza prawnego prof. Makowskiego, z których wynika, **że nawet antyrządowe manifestacje nie mogą być traktowane jako przestępne zbiegowiska,** bo dopiero zbiegowisko zagrażające **spokojowi** i **porządkowi publicznemu** mogłoby być uznane za przestępstwo. Przyjęcie oskarżonego przez ludność w niczem ani ładu, ani porządku nie naruszyło, a jedyny zarzut, że tamuje przechód na drodze, został przez tłum uwzględniony, gdyż ustąpił on z drogi na realność oskarżonego. **Raczej zachowanie się policji, prowokującej spokojną ludność, było w stanie wywołać reakcję ludności, to też miejsce na ławie oskarżonych winien zająć starosta i komisarz policyjny, a nie 67 niewinnych obywateli.** Witający oskarżonego ludzie, to wszystko obywatele nieskazitelni, niekarani, uświadomieni. W tłumie witającym oskarżonego żadnych przestępców nie było, gdyż ci powołani zostali do innych obowiązków. Z mocy dekretu krakowskiego wojewody tworzą sanatorzy radę przyboczną rządowego komisarza gminnego w Choczni. Wobec tego oskarżony dr. Putek stawia wniosek o uwolnienie od winy i kary.

Reszta oskarżonych tłumaczyła się w tensam sposób. W postępowaniu dowodowem przesłuchał sędzia dwóch świadków Jaroszka i Dąbrowskiego, konfidentów policyjnych. Oskarżeni sprzeciwili się zaprzysiężeniu tych świadków, dowodząc, że skoro ci świadkowie brali udział w manifestacji, powinni też siedzieć na ławie oskarżonych, albowiem konfidentom z amatorstwa nie przysługuje przywilej nieodpowiedzialności. Sąd odebrał jednak przysięgę od obu tych świadków. Obaj zeznali, że mało co pamiętają i że między oskarżonymi poznają dwie lub trzy osoby osoby, które brały udział w pochodzie. Następnie słuchani byli świadkowie komendant posterunku PP Kremer i posterunkowy Pach. Obaj zeznali, że tłum zachowywał się spokojnie i poprawnie i **że oni dopatrywali się w przywitaniu dra Putka tylko manifestacji antyrządowej. Na pytanie jakie mieli rozkazy zachowania się w stosunku do ludności w czasie manifestacji z okazji przyjazdu dra Putka, obaj policjanci odmówili zeznań, zasłaniając się tajemnicą urzędową.**

Po przeprowadzeniu tych dowodów sędzia dr. J. Zembaty wyłączył sprawę dra Putka, jako niepodlegającą właściwości sądu wadowickiego z uwagi na czynności sędziego dla spraw wyjątkowego znaczenia w Warszawie i przepis procedury karnej nakazujący przekazywanie spraw temuż sędziemu, następnie **odmówił wnioskowi dra Putka o odesłanie protokołu prokuratorowi celem rozszerzenia oskarżenia przeciw wnioskodawcy o treść przemówienia w sprawie zachowania się władz więziennych w Brześciu, odmowę zaś uzasadnił tą okolicznością, iż zastępca prokuratora był przez cały czas obecny na rozprawie i wniosek słyszał, skoro zaś nie korzysta z praw oskarżyciela, bezcelowem byłoby odsyłanie aktów prokuratorowi,** wreszcie **resztę oskarżonych w liczbie 66 od winy i kary uwolnił,** uzasadniając wyrok tem, że w tłumnem przyjęciu dra Putka po powrocie z więzienia brzeskiego nie można dopatrywać się znamion czynu przestępnego, albowiem przyjęcie to w niczem porządku i spokoju publicznego nie naruszyło. Wyrok powyższy stał się prawomocny.

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 26 bm. urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, celem zwiedzenia **„Salonu warszawskiego" t. zw. „Listopadowego z 1930-31". Prelekcję wygłosi i wyjaśnień udzielać będzie prof. dr. Tadeusz Seweryn.**

Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, poczem udadzą się uczestnicy wycieczki do Pałacu Sztuki.

PRZEDSTAWIENIE TUR 1 MAJA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO

„Ciotka Karola"

farsa w 3 aktach Thomasa Brandona

Tradycyjnym zwyczajem w dniu 1 Maja, jako w święto robotnicze, TUR zakupuje teatr miejski im. J. Słowackiego dla proletarjatu krakowskiego, aby dać możność robotnikom spędzić wesoło wieczór. W b. roku 1 Maja dana będzie niezwykle wesoła farsa **„Ciotka Karola"** Thomasa Brandona.

Bilety na to przedstawienie są do nabycia w Administracji „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego 5 u tow. wiceprez. St. Czerwieńca codziennie od 5—7 wieczór. Bilety sprzedajemy **po niezwykle niskich cenach,** aby dać możność szerszym sferom robotniczym wraz z rodzinami spędzenia miłego wieczoru w teatrze im. Słowackiego w dniu 1 Maja.

—ooo—

NOWY KURATOR okręgu szkolnego krakowskiego dr. Nowicki objął w dniu wczorajszym urzędowanie w miejsce kuratora dr. Kupczyńskiego, który przeszedł w stan nieczynny.

ODCZYT PACYFISTY NIEMIECKIEGO O SPRAWACH POLSKO-NIEMIECKICH. We wtorek wieczorem odbył się w Krakowie interesujący odczyt pacyfisty niemieckiego red. Kraschutzkiego. P. Kraschutzki, po krótkim wstępie, przeszedł do omówienia spraw, które budzą w Polsce największe zainteresowanie.

Zdaniem prelegenta, ruch narodowo-socjalistyczny w Niemczech już dawno osiągnął szczyt swego powodzenia. Fala hitleryzmu już odpływa.

Co do Trevinarusa, to prelegent nie zaprzecza, że reprezentuje on poglądy poważnej części narodu niemieckiego, ale też właśnie dlatego pacyfizm niemiecki coraz więcej zajmuje się sprawą polsko-niemiecką, zwalczając poglądy szowinistyczne i usuwa uprzedzenia, wynikające często z zupełnej nieznajomości rzeczy.

Europa zrasta się, zdaniem prelegenta, coraz mocniej w jeden wielki organizm gospodarczy. Europejczycy — kończy swoje przemówienie red. Kraschutzki — mogą spokojnie patrzeć w przyszłość jeżeli się pogodzą i jeśli przestaną składać krwawe ofiary molochowi nacjonalizmu.

Zniżka cen wędlin

Magistrat podaje do wiadomości, że od soboty dnia 25 bm. obowiązują następujące ceny za 1 kg.: mięsa wieprzowego 1'80 zł., szynki surowej 2 zł., kotletów w sklepach masarskich 2'80 zł., w jatkach 2'60 zł., słoniny i biłu 2 zł., smalcu 2'80 zł., sadła bez otoki 2'20 zł., szynki wędzonej w całości 3'40 zł., krajanej na części 5'60 zł., westfalskiej gotowanej 5 zł., boczku i karczku gotowanego 5 zł., kiełbasy surowej 2'40 zł., siekanej 2'40 zł., tzw. wiejskiej 3'60 zł., krajanej 3'80 zł., polędwicowej 5'20 zł., wędzonki surowej 2'40 zł., gotowanej 3 zł., salcesonu 2 zł., głowizny 2'80 zł., kiszki pasztetowej 3 zł., kaszanej 1 zł., serdelek 3 zł., kiełbasek wiedeńskich 4'20 zł.

DROŻYZNA W RESTAURACJACH

Mimo zniżek cen wieprzowiny, tłuszczów, wyrobów masarskich, wołowiny i cielęciny **ceny w restauracjach ani drgnęły, — restauratorzy pewni siebie i protekcji komisarza Rollego obdzierają w dalszym ciągu publiczność**, a zwłaszcza nędzarzy urzędników, zmuszonych do stołowania się w jadłodajniach. Sławetna Rada poboczna, mająca w swojem łonie delegata restauratorów, także przechodzi do porządku dziennego nad drożyzną w restauracjach. Zaznaczyć należy, że ciastka w cukierniach i kawiarniach są nieproporcjonalnie drogie. **Pan komisarz rządu w obawie, aby go „panowie poboczni" nie wygryźli z magistratu, siedzi cicho i słucha ich rozkazów.**

—ooo—

PRZENIESIENIA W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Dr. Leon *Kępiński*, lekarz powiatowy w starostwie powiatowem w Krakowie, został przeniesiony na stanowisko lekarza szkolnego w państw. średniej szkole rolniczej w Czernichowie, zaś lekarz powiatowy dr. Adam Peters ze starostwa w Makowie do starostwa w Wadowicach. Inż. Aleksander Mozaraki przeniesiony został ze starostwa pow. krakowskiego do urzędu wojewódzkiego w Krakowie, a inż. Czesław Madeyski z urzędu wojewódzkiego do Starostwa w Nowym Targu.

WYSTAWA POŚWIĘCONA OCHRONIE PRZYRODY. W niedzielę 26 bm. o godz. 11 nastąpi otwarcie wystawy poświęconej ochronie przyrody, urządzonej przez państw. radę ochrony przyrody i koła krajoznawcze młodzieży w salach państw. seminarjum nauczycielskiego męskiego, ul. Straszewskiego 22.

SAMOBÓJSTWO INWALIDY. 40-letni Adam Siwak, inwalida, zam. przy ul. Lanckorońskiej 2, *w zamiarze samobójczym zażył strychniny. Lekarz miejski stwierdził śmierć inwalidy.* Powodem samobójstwa *katastrofalne stosunki finansowe Siwaka.*

PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Na stację pog. rat. przyniesiono 55-letniego Karola Rydla, blacharza, który na ul. Strzeleckiej został przejechany przez samochód Nr. 96.474. Lekarz pogotowia stwierdził u nieszczęśliwego złamanie żeber, krwotok wewnętrzny i liczne kontuzje. Po opatrzeniu przewieziono Rydla do szpitala św. Łazarza.

POMYSŁOWY OSZUST Z WARSZAWY W KRAKOWIE. Aresztowano 21-letniego Edwarda Tomaszewskiego zam. w Warszawie przy ul. Długiej 50, za oszustwa popełnione w Krakowie i prowincji. Tomaszewski przedstawiał się za agenta kontroli Loterji Państwowej i dolarówek i w razie posiadania przez kogoś papierów pożyczkowych oświadczał, że papiery te wygrały. Pobrawszy pewne kwoty tytułem czynności manipulacyjnych lub dane obligacje ulatniał się. W ten sposób naciągnął pomysłowy oszust szereg łatwowiernych osób.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro dwa popularne przedstawienia „Sztuby", na które zapowiada się taki sam tłumny udział widzów jak na wszystkich dotychczasowych. Sobotnia premjera nowości polskiej St. Brandowskiego „Sarajewo 1914" była i tym razem zachwiana, ponieważ choroba p. Jaroszewskiej przedłuża się. Dla uratowania sytuacji objęła główną rolę w ostatnich dniach p. Zakrzcka, dzięki czemu sztuka ukazuje się nieodwołalnie w sobotę 25 bm. W sztuce przygotowanej reżysersko przez dyr. Trzcińskiego odtwarzają główne role męskie pp.: Burnatowicz, Hierowski, Jednowski, Krzemieński, Kulakowski, Nowakowski, Szymański i inni. „Sarajewo 1914" powtórzone będzie również w niedzielę.

EUGENJUSZ BODO, świetny twórca groteski scenicznej, bezkonkurencyjny ulubieniec Warszawy, gwiazda ekranu polskiego, wystąpi w Krakowie dwukrotnie, a to **w sobotę 25 i w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze.** W wieczorze tym również współdziałać będą znakomici artyści warszawscy, a to: Zosia Duranowska, St. Belski, oraz świetna para tancerzy: **Irena Topolnicka i Konrad Ostrowski.**

Samobójstwo architekta

z okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie

Samobójstwo przez powieszenie się na sznurze zaczepionym na framudze drzwi wiodących na strych popełnił 56-letni inż. **architekt Karol Paschek, urzędnik okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie, zam. w Wieliczce.** Paschek dnia krytycznego przybył jak zwykle do biura i około godz. 12'30 wyszedł z biura, pozostawiając swoje palto i kapelusz. Po godz. 3 po południu po zakończeniu urzędowania woźny przy porządkowaniu biur zauważywszy palto inż. Paschka począł go poszukiwać we wszystkich ubikacjach, aż wkońcu **znalazł go wiszącego u wejścia na strych.** — Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Dochodzenia wykazały, że prawdopodobnie powodem samobójstwa był **rozstrój nerwowy, oraz nieszaski rodzinne. Śp. Paschek był wzorowym i sumiennym urzędnikiem.**

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) w piątek 24 bm. o godzinie 19 wygłosi dr. Teodor Spiczakow, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt na temat: „Oczyszczanie ścieków miejskich w Bawarji przy pomocy stawów rybnych" (z obrazami świetlnemi). Goście mile widziani.

SPORT

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godzinie 9'30 a w razie braku kompletu o godzinie 10 rano w sali portretowej magistratu miasta Krakowa.

NAJBLIŻSZE ROZGRYWKI W GRACH SPORTOWYCH. Mecz koszykówki męskiej Sokół—Cracovia o mistrzostwo klasy A odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 4'30 popołudniu na boisku Cracovii. Mecz ten należy do bardzo ciekawych i interesujących ze względu na jego ważność, gdyż Cracovia za wszelką cenę będzie się starała zrehabilitować za porażkę w finale turnieju Sokoła. — Mecz szczypiorniaka między temi drużynami odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godzinie 9'30 rano na boisku Cracovii. Będzie to najpoważniejsze spotkanie mistrza Polska z najgroźniejszym przeciwnikiem okręgu.

SPOTKANIE O MISTRZOSTWO KLASY A między Koroną a Legją odbędzie się w niedzielę 26 bm. Korona jako drużyna ambitna, zgrana, mająca świetne trio obronne, pogromczyni Wawelu, zeszłorocznego mistrza okręgu, spotka się z Legją dotychczas w rozgrywkach mistrzowskich niepokonaną. Mecz ten zapowiadający się jako jeden z najciekawszych, odbędzie się na boisku RKS Legja o godzinie 11 przedpołudniem. Poprzedzi mecz drużyn młodszych.

Z Polski

SKARGA KASACYJNA „ARCYBISKUPA" KOWALSKIEGO. Obrońcy Jana Kowalskiego, przywódcy Marjawitów, który skazany został na karę ciężkiego więzienia za czyny lubieżne wyrokiem sądu apelacyjnego w Warszawie, wnieśli do sądu najwyższego skargę kasacyjną. Sąd najwyższy zajmie się tym procesem jeszcze przed ferjami letniemi.

POLSKI LOT NAOKOŁO ŚWIATA. Jak donoszą z Warszawy, w najbliższym czasie rozpocznie się polski lot dokoła świata. Lot ten odbyć zamierza pilot inż. Lewoniewski, znany z międzynarodowego konkursu awionetek w roku 1930, oraz z zeszłorocznego krajowego konkursu awionetek. Por. Lewoniewski wyrusza w lot dokoła świata na awionetce polskiej konstrukcji typu PWS 52, specjalnie zrobionej do dalekich lotów. Awionetka została wykonana w Podlaskiej Wytwórni Samolotów, która organizuje całe przedsięwzięcie. Przed rozpoczęciem lotu por. Lewoniewski zamierza odbyć dwa długie loty bez lądowania, najprawdopodobniej na trasie Warszawa—Londyn, oraz Paryż—Warszawa. Loty te projektowane są już w najbliższym czasie.

Hiszpańscy sanatorzy będą musieli państwu oddać rozdrapane pieniądze

Prokurator republiki hiszpańskiej przy najwyższym trybunale udzielił już pewnych wyjaśnień o plonie swoich badań, podjętych od dnia 16 kwietnia br., t. j. od daty objęcia przezeń urzędu, a dotyczących **odpowiedzialności karnej** za okres dyktatorski. Poczynił on już różne noty i wypiski z materjału, który posłuży do **wytoczenia procesów różnym funkcjonarjuszom o korupcję, sprzeniewierzenia oraz nadużycia władzy i inne delikty przeciw konstytucji.**

Następna transza obejmie sprawy z okresu przejściowego — po upadku Primo de Rivery.

„Znam — wyraził się — znakomicie zapatrywania rządu, polegające na wymaganiu odpowiedzialności od roku 1923 (daty wprowadzenia dyktatury), a w niektórych wypadkach szczególnej wagi i z przed tej daty. Uważamy, że nie można brać pod uwagę rangi winnych, aby zmniejszać doniosłość oskarżeń w ramach ustaw legalnych. Z chwilą, gdy znikła z widowni konstytucja z roku 1878, znikły również prerogatywy korony (w tej konstytucji zawarowane) tak, że z momentem pogwałcenia konstytucji przestała ona gwarantować nieodpowiedzialność i nietykalność czyjąkolwiek".

* * *

Rząd republikański stwierdził na podstawie referatu ministra finansów, że w okresie dyktatury **znaczne fundusze państwowe** były przekazywane do dyspozycji tak zw. **Unji patrjotycznej**, stronnictwa, popierającego generała Primo de Riverę. — Przywódcy Unji obracali te fundusze na organizację, na „bojówki", na lokale, pisma, samochody itp. **Niektórzy zbogacili się osobiście.**

Rząd republikański postanowił wydać dekret, zarządzający **przymusowy zwrot** odnośnych kwot do skarbu państwa. Wielu urzędników ministerstwa skarbu z okresu dyktatury **zeznało pod przysięgą, jakie sumy i komu bywały wypłacane.**

Zgłosili się także do władz bezpieczeństwa liczni agenci Unji, używani do rozbijania stronnictw opozycyjnych, do przekupywania działaczów organizacyj zawodowych, dziennikarzy i polityków; zeznania tych agentów o treści podobno niesłychanie rewelacyjnej **będą podane do wiadomości publicznej.**

Dekret ma zawierać przepisy, według których fundusze państwowe, o których mowa, będą **ściągane:**

1) z majątku Unji, jako stowarzyszenia;

2) z majątku **przywódców Unji**, wymienionych z nazwiska;

3) z majątku wydawców i redaktorów pism, które pobierały subsydja ze skarbu państwa;

4) z majątku ministrów i urzędników, którzy wypłacali jakiekolwiek pieniądze osobom, względnie instytucjom, wymienionym powyżej.

Ministrowie i urzędnicy będą ponadto **odpowiedzialni karnie z oskarżenia o trwonienie funduszów publicznych,** przywódcy Unji zaś z oskarżenia o przekupstwo i gwałt publiczny.

Osobna **komisja śledcza** zbada przyczyny klęsk wojennych, podniesionych w Marokku, oraz historję zamachu stanu generała Primo de Rivery. Majątki przedstawicieli arystokracji, bankierów i wogóle wielkiej własności rolnej, uczestniczących czynnie w spisku przeciw konstytucji z roku 1923, ulegną konfiskacie na rzecz skarbu państwa.

Wybitni działacze Unji i „solidarystycznych" związków zawodowych zgłosili swój akces do republiki, względnie do partji socjalistycznej. Oferta ta została z pogardą **odrzucona.**

* * *

Madryt, 22 kwietnia. Wielka Brytanja oraz dominja angielskie uznały nowy rząd republiki hiszpańskiej.

Zapytany przez dziennikarzy, **czy rząd republikański uzna Rosję sowiecką**, minister spraw zagranicznych **Lerroux** oświadczył, że problem ten przed łoży do rozpatrzenia radzie ministrów. Hiszpanja — mówił minister — nie pozostanie obojętna na wiadomości nadchodzące z Rosji sowieckiej i rząd hiszpański postara się o odpowiednie wzmocnienie straży granicznej celem ochrony republiki.

Dawny szef policji hiszpańskiej **gen. Mola**, który po 14 bm. ukrył się, zgłosił się wczoraj w ministerstwie wojny i na polecenie generalnej prokuratorji został **aresztowany.** Generał Mola będzie pociągnięty do odpowiedzialności za śmierć robotników z ręki policji podczas demonstracyj ulicznych.

Londyn, 22 kwietnia. Król Alfons XIII przybył wczoraj wieczór do Londynu, witany na dworcu przez tysięczne rzesze ludności. Z dworca król odjechał samochodem do hotelu. Przedstawicielom prasy oświadczył król, że nie zamierza wracać do Hiszpanji.

—ooo—

Kolejarze i pocztowcy przeciw obniżce płac

Warszawa, 22 kwietnia (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem w sali Towarzystwa Higienicznego odbył się wiec pocztowców. Wiec miał przebieg niezwykle burzliwy. Zebrani wystąpili ostro przeciwko obecnemu na sali posłowi BB Stangreciakowi. Rozległy się okrzyki: „Złożyć mandat!", „Precz!". Stangreciak przysięgał na wiecu że w Sejmie nie głosował za obniżką płac. W niedalekiej odległości od gmachu, w którym odbywał się wiec, znajdowały się silne oddziały policji.

Katowice, 22 kwietnia (Tel. wł. „Naprzodu"). Odbył się tu okręgowy zjazd śląskich oddziałów Zjednoczenia kolejarzy. Wzięło w nim udział przeszło 300 uczestników. Na zjeździe poddano ostrej krytyce zarządzenie rządu, obniżające płace kolejarzy. Po burzliwej dyskusji, w której bardzo ostro potępiono posłów z BB z powodu niedotrzymania obietnic wyborczych, uchwalono ostrą rezolucję przeciwko obniżce płac kolejarzy i urzędników.

—ooo—

15% zniżka płac urzędników samorządowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 kwietnia.

W dniu dzisiejszym zarząd miasta Warszawy otrzymał zarządzenie min. Składkowskiego w sprawie zniżki płac urzędników samorządowych o 15 procent, począwszy od 1 maja.

Podobne zarządzenie otrzymają wojewodowie celem zastosowania go we wszystkich miastach podległych władzy nadzorczej II instancji.

Zarządzenie ministra Składkowskiego wywołuje w świecie pracowniczym **kolosalne wzburzenie**. Związek pracowników samorządowych m. Warszawy nawiązuje obecnie kontakt ze związkami prowincjonalnemi, celem ustalenia wspólnej akcji. Związek warszawski domaga się, aby magistrat zaskarżył zarządzenie to do Trybunału administracyjnego, powołując się na wypadek z r. 1925, kiedy Trybunał administracyjny rozstrzygnął, że zniżki, stosowane automatycznie do urzędników państwowych, nie mogą być stosowane do urzędników samorządowych.

Okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych przewiduje, że zniżka dotyczyć będzie również zarządów związków komunalnych.

Pracownikom komunalnym, których stosunek służbowy oparty jest na umowie zapewniającej wyraźnie 15-procentowy dodatek, należy umowę wypowiedzieć z dniem 1 maja br. przy zachowaniu ustawowego względnie umownego terminu wypowiedzenia.

Okólnik podkreśla, że zarządzenie to nie dotyczy prawa poboru tzw. dodatku komunalnego do pensyj. Zarządzenie powyższe ministerstwo motywuje tem, że uposażenie pracowników komunalnych oparte jest na zasadach, na jakich oblicza się uposażenie pracowników państwowych. Na tem stanowisku stanął wedle okólnika Najwyższy trybunał administracyjny w jednym ze swoich wyroków. Ministerstwo uznaje, że ponieważ przyznanie dodatku 15-procentowego na podstawie ustawy skarbowej z r. 1929 i 1930 nie było zmianą zasad obliczania uposażenia, przeto wypłacanie tego dodatku pracownikom komunalnym opierało się nie na przepisie prawnym, lecz na analogji z uposażeniem pracowników państwowych i skoro dodatek został cofnięty urzędnikom państwowym powinien — zdaniem p. ministra — być cofnięty także pracownikom komunalnym.

Morderca z Düsseldorfu skazany na śmierć

Düsseldor, 22 kwietnia. W dzisiejszym ostatnim dniu procesu przeciw masowemu mordercy z Dusseldorfu po otwarciu rozprawy zabrał głos **prokurator Jansen**. W krótkim zarysie skreślił on życie Kuertena, który **już od wczesnej młodości** zaprawiał się na zbrodniarza takiego, jakiego obecnie mamy przed sobą. Był on siedmnaście razy karany, nigdy jednak za zbrodnię obyczajową. Pierwszą zbrodnię seksualną popełnił Kuerten po opuszczeniu więzienia w 1913 roku. Ma on na swem sumieniu siedmnaście zbrodni podpaleń, a po wypuszczeniu go z więzienia w październiku 1928 do czasu ujęcia go w roku 1930 dokonał **8 morderstw, 26 usiłowanych morderstw, względnie napadów i 11 podpaleń**. We wszystkich wypadkach Kuerten usiłował swe ofiary ugodzić w najczulsze części ciała, aby je pozbawić życia. Wypadek Hahn dowodzi, że czyny jego były naprzód obmyślane. — Następnie prokurator postawił następujący wniosek: 1) Oskarżonego Kuertena zasądzić za morderstwo, popełnione na tle seksualnem na Kleinównie, mimo iż uległo przedawnieniu, jako popełnione w roku 1913; 2) za zamordowanie Scheera; 3) za zamordowanie Idy Reuter i dokonanie zbrodni gwałtu; 4) za zamordowanie Ohliger; 5) za zamordowanie Hahn; 6) za zamordowanie Hamacher; 7) za morderstwo Lenzen; 8) za morderstwo Doerrier i 9) za zamordowanie Albermann zasądzić oskarżonego na karę śmierci za każde poszczególne morderstwo, a więc na **9-krotną karę śmierci**. Za usiłowane morderstwa i popełnione zbrodnie gwałtu domaga się prokurator ogółem 60 lat ciężkiego więzienia, które jednak wedle ustawy nie mogą wynosić ponad piętnaście lat ciężkiego więzienia. Dalej żąda prokurator pozbawienia oskarżonego praw obywatelskich, postawienia go pod dozór policyjny i konfiskaty narzędzi zbrodni, t. j. 2 nożyc, sztyletu i młotka.

Po wykazaniu winy Kuertena przez prokuratora Jansena zabrał głos **nadprokurator dr. Eich** i oświadczył: „żaden z czynów Kuertena nie przemawia za wykluczeniem wolnej woli. Kuerten jest żywym dowodem, iż czynów dopuścił się w pełnej świadomości, na co wskazują **fakty**, że swe ponure zbrodnie wykonywał podczas nieobecności żony, a wobec niebezpieczeństwa chronił się ucieczką". Mowę swoją zakończył nadprokurator słowami: „Jeśli którykolwiek morderca seksualny zasłużył na karę śmierci, to w pierwszym rzędzie Kuerten".

Jako następny mówca przemówił obrońca z urzędu **dr. Wehner**. Mówi on najpierw o obowiązkach obrońcy i upomina sędziów przysięgłych, aby mimo wszystko wydali wyrok bezstronny. Obrońca usiłuje obalić orzeczenie rzeczoznawców w sprawie zastosowania wobec oskarżonego okoliczności łagodzącej po myśli par. 51 i powiada: „Kiedyś później wypadek Kuertena będzie może inaczej osądzony, aniżeli uczynili to dziś rzeczoznawcy. Czyny, jakie popełnił Kuerten, nie dadzą się wtłoczyć w ramy paragrafów. Tacy ludzie powinni być internowani, bez wyrządzania im krzywd moralnych. Przed wydaniem wyroku należy rozważyć dwie kwestje: 1) czy istniał zamiar zamordowania? i 2) czy mordy wykonane były z rozmysłem?".

Po mowie obrońcy podniósł się **Kuerten** i oświadczył, że popełnione przez niego czyny są tak ohydne, iż nie odważa się ich nawet usprawiedliwiać. Mówił, że zdawał sobie sprawę z doniosłości zeznań, uczynionych przed żoną. Gdyby był nie składał zeznań wobec żony, byłoby nie doszło do procesu. Teraz oczekuje kary.

Po blisko dwugodzinnych naradach sąd wydał następujący wyrok: — Oskarżony Piotr Kuerten winny jest **morderstwa w dziewięciu wypadkach**, w dwóch wypadkach gwałtu i popełnienia czynów nieobyczajnych. Za każde poszczególne morderstwo zostaje skazany **na karę śmierci**, a za usiłowane morderstwa w siedmiu wypadkach na ogólną karę 15 lat ciężkiego więzienia. Równocześnie skazuje się go na dożywotnią utratę praw obywatelskich i stawia się go pod nadzór policyjny. Narzędzia zbrodni zostają skonfiskowane. Koszta procesu ponosi oskarżony.

Po odczytaniu uzasadnienia wyroku obrońca oświadczył w imieniu swego klijenta, iż **ten przyjmuje wyrok**. Zapytany przez przewodniczącego, czy oświadczenie obrońcy jest prawdziwe, odpowiada Kuerten: „Tak jest".

—ooo—

Znów trzęsienie ziemi na Nowej Zelandji

Londyn, 22 kwietnia. Wedle doniesień z Wellingtonu, na Nowej Zelandji odczuto dziś rano gwałtowne trzęsienie ziemi, którego centrum znajdowało się tak, jak podczas ostatniego trzęsienia z początkiem lutego, w okolicy zatoki Hawkes. Wedle dotychczasowych wiadomości w Napier zniszczeniu uległ szereg zabudowań, w tem większość budynków uszkodzonych podczas ostatniego trzęsienia. Bliższych szczegółów narazie brak.

—ooo—

TELEGRAMY

POSIEDZENIE SENATU W PONIEDZIAŁEK

Warszawa, 22 kwietnia (Tel. wł. „Naprzodu"). Posiedzenie Senatu, wyznaczone poprzednio na sobotę, zostało odroczone do poniedziałku na godzinę 10 przedpołudniem. Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej wybrano referentem przedłożenia rządowego w sprawie pożyczki kolejowej pod zastaw kolei Górny Śląsk—Gdynia senatora **Sobolewskiego** z BB.

NOWY PROCES POLITYCZNY

Warszawa, 22 kwietnia (Tel. wł. „Naprzodu"). Onegdaj sąd okręgowy w Siedlcach rozpatrywał sprawę byłego posła „Wyzwolenia" Stanisława **Nowaka**, oskarżonego o antypaństwową działalność. Sąd uwzględnił wniosek obrony o powołanie dalszych świadków i rozprawę odroczył.

POŻAR POLITECHNIKI WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń, 22 kwietnia. Na strychu politechniki wiedeńskiej wybuchł dziś rano groźny pożar, który jednakże w krótkim czasie zlokalizowano. Pastwą ognia padły stare sprzęty, oraz dach na przestrzeni 200 metrów kwadratowych.

MOTORY DIESLA W SAMOLOTACH

Berlin, 22 kwietnia. Na lotnisku w Tempelhof wypróbowano dziś **pierwszy samolot zaopatrzony w motor Diesla**, skonstruowany przez prof. **Junkersa**. Próba odbyła się w obecności przedstawicieli rządu, przemysłu i techniki. Zastosowanie motoru Diesla do celów lotniczych oznacza rewolucję w budowie samolotów. Wedle oświadczenia konstruktora zaleta nowego motoru polega na większem bezpieczeństwie przed pożarem i w oszczędności materjałów pędnych wynoszącej około 65%.

ARESZTOWANIE NIEMIECKICH SZPIEGÓW WOJSKOWYCH W ALZACJI

Paryż, 22 kwietnia. W Strassburgu aresztowano wczoraj 4 Niemców alzackich pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec. Aresztowani zeznali w śledztwie, iż parokrotnie przewozili do Niemiec plany budowy fortyfikacyj francuskich. Przywódcą tej szajki szpiegowskiej jest Paul Ulrich, handlarz drzewa, który swem rozrzutnem życiem w nocnych lokalach rozrywkowych w Strassburgu zwrócił na siebie uwagę policji. Wspólnikiem jego, który został również aresztowany, jest architekt Unfried, zatrudniony w inspektoracie saperów w Strassburgu. Obaj często wyjeżdżali samochodem do Stuttgartu, a ostatni raz przed kilku dniami otrzymali po 30 tysięcy marek od wywiadu niemieckiego. Trzeci aresztowany, Schalk, był rysownikiem w inspektoracie saperów i miał odegrać także ważną rolę przy zdobywaniu planów. Czwarty nazywa się Wendling i odegrał w tej sprawie rolę podrzędną. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

LUDNOŚĆ PARYŻA

Paryż, 22 kwietnia. Wedle spisu ludności z 8 marca br. Paryż liczy 4 miljony 808 tysięcy mieszkańców.

KONIEC POWSTANIA NA AZORACH

Paryż, 22 kwietnia. Z Lizbony donoszą, że blokada wysp Azorskich została zniesiona.

ZATONIĘCIE OKRĘTU

Londyn, 22 kwietnia. Parowiec angielski „Calder", który w ubiegły piątek opuścił Hamburg, do chwili obecnej nie przybył do Anglji. W zatoce Humber fale morskie wyrzucały na brzeg łódź i koło ratunkowe noszące napis okrętu „Calder". Istnieją obawy, że parowiec zatonął wraz z załogą.

O WALKĘ Z BEZROBOCIEM

Nowy Jork, 22 kwietnia. Prezydent amerykańskich Związków robotniczych William Green przemawiał wczoraj w klubie studentów uniwersytetu Harward i oświadczył, że pierwszym warunkiem powrotu do zdrowych stosunków gospodarczych jest skreślenie, lub wydatne zmniejszenie długów wojennych przez Amerykę. Green zaleca, aby prezydent Hoover zwołał konferencję gospodarczą, w celu podjęcia walki z bezrobociem, a następnie żąda **wprowadzenia 5-godzinnego dnia pracy przy utrzymaniu dotychczasowych płac**, oraz reformy ustawy trustowej.

ROZMAITOŚCI

DWIE OSOBY ZATRUTE CZADEM W KASIE CHORYCH. W Buczaczu, w budynku tamtejszej Kasy chorych uległi zaczadzeniu: 23-letni murarz Józef Nowak oraz 23-letni stróż nocny Wasyl Andruchowski. Wszelkie zabiegi lekarskie okazały się bezskuteczne.

Dramatyczny przebieg procesu przeciw gen. Jaźwińskiemu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 kwietnia.

Dzisiaj w trzecim dniu rozprawy przeciwko generałowi Jaźwińskiemu, sąd przystąpił do przesłuchiwania dalszych świadków. Pierwszy zeznawał **były kapitan Targowski**, skazany swego czasu na 1 rok i 8 miesięcy więzienia za przywłaszczenie sobie sum ze sprzedaży map wojskowych. — Świadek przesłuchiwany był na okoliczność, czy oskarżony generał Jaźwiński wiedział o nadużyciach kapitana Targowskiego, gdy wymierzył mu karę dyscyplinarną 14 dni aresztu. — Świadek oświadcza, że generał Jaźwiński nie wiedział o jego nadużyciach.

Następny świadek, **były porucznik Solecki**, skazany na trzy lata więzienia za przywłaszczenie sobie pieniędzy ze sprzedaży map i za inne nadużycia, nie może dać konkretnej odpowiedzi na pytanie, czy generał Jaźwiński wiedział o jego nadużyciach.

Świadek **podpułkownik Szajewski**, który pierwszy wpadł na nadużycia kapitana Targowskiego i porucznika Soleckiego, oświadcza, że składał generałowi Jaźwińskiemu odpowiednie meldunki o nadużyciach. Świadek podczas pewnej rozmowy, prowadzonej z generałem Jaźwińskim, odniósł wrażenie, że generał życzył sobie, by meldunki świadka, kompromitujące oficerów, zostały wycofane.

Przewodniczący **generał Mecnarowski** po zeznaniach świadka przystąpił do odczytywania tych meldunków, znajdujących się w aktach sądowych.

W chwili odczytywania jednego z tych meldunków **generał Jaźwiński nagle zbladł i osunął się zemdlony na podłogę**. Omdlenie generała Jaźwińskiego wywołało na sali ogromne poruszenie. Pomimo energicznych wysiłków obecnych **nie udało się oskarżonego przywrócić do przytomności**.

Rozprawa została przerwana. Wezwano lekarza z komendy garnizonu. **Zabiegi przywołanego lekarza również nie odniosły skutku**; generał Jaźwiński pozostał nieprzytomny, co chwila wstrząsały nim silne **drgawki wewnętrzne**.

Wkońcu chorego w stanie groźnym **przewieziono dorożką do szpitala ujazdowskiego**. Lekarze stwierdzili, **że generał Jaźwiński uległ ciężkiemu atakowi sercowemu** z powodu silnego wstrząsu nerwowego.

Nowy 40-letni emeryt

Z **Makowa** donoszą, że starosta dr. **Bieniasz** przechodzi na emeryturę. Kierownictwo starostwa objął dotychczasowy zastępca starosty w Nowym Sączu **Polanowski**, „zasłużony" w czasie ostatnich wyborów.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 23 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu rady (ul. Dunajewskiego 5, III piętro).

BACZNOŚĆ STOLARZE! We czwartek 23 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się ogólne zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZGROMADZENIA DZIELNICOWE PPS odbędą się we czwartek 23 bm.: na **Zwierzyńcu** w lokalu TUR (ul. Królowej Jadwigi) o godzinie 7 wieczorem (ref. tow. Peller); w **Czarnej Wsi** w lokalu p. Schlanga (ul. Czarnowiejska) o godzinie 6'30 wieczorem (ref. tow. Ziffer i Stańczyk).

ZGROMADZENIE PPS NA WARSZAWSKIEM odbędzie się w lokalu p. Badera (ul. 29 Listopada 59) w niedzielę 26 bm. o godzinie 4 popołudniu (ref. tow. dr. Drobner).

W PODGÓRZU odbędzie się zgromadzenie PPS w niedzielę 26 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem w Domu Tramwajarzy (plac Serkowskiego 7). Referent tow. dr. **Drobner**.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH CAŁEGO KRAKOWA odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godzinie 9 rano w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) w sprawie wprowadzenia pięciodniowego tygodnia pracy.

BACZNOŚĆ TUROWCY! W niedzielę 26 b. m. odbędzie się zebranie członkowskie org. ml. TUR Kraków w sprawie święta 1 Maja. Uprasza się członków o liczne przybycie do lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Początek o godz. 10'30 przedpołudniem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Sztuba" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Sarajewo 1914". (premjera — nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „Odkupienie".
Bagatela: „Męczennica namiętności".
Corso: „Czerwony błazen".
Dom żołnierza: „Hr. Monte Christo".
Promień: „Burza nad Azją".
Sztuka: „C. k. Feldmarszałek".
Świt: „Sensacja cyrku Roxi".
Uciecha: „Dziś w nocy ewentualnie".
Wanda: „Na zachodzie bez zmian".
Warszawa: „Walka ze skutkami prostytucji".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 23 kwietnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Odczyt z Warszawy: „Muzyka w życiu dziecka". 14.20: Komunikat gospodarczy. 14.55: Odczyt ze Lwowa: „Choroba raka jako zagadnienie społeczne". 15.30: Odczyty dla maturzystów. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Gramofon. 16.45: Konkurs śpiewaczy rozgłośni krakowskiej. 17.15: Odczyt: „Kryzys kultury europejskiej" — wygłosi dr. Zygmunt Leśnodorski. 17.45: Koncert z Warszawy: utwory Tadeusza Jareckiego. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: „Gawędy podhalańskie" — p. Wład. Doruli. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Gramofon. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Roztargnieni samobójcy". 20.15: Pogadanka radjotechniczna. 20.30: Koncert: wyjątki z oper. 21.30: Słuchowisko z Warszawy: „Złoty wiek rycerstwa". 22.15: Koncert solisty z Poznania. 22.50: Komunikaty. 23.10: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka 1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł 4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi 1.—
Zakrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej 2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego . . . . 9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod. . . . . 3.
Proces Jana Kwapińskiego 50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu . . .05
Hocki-klocki 40
Fotografja Daszyńskiego . . . . . 1.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego, a także angielskiego i rosyjskiego; buchalterów-bilansistów, buchalterów pomocniczych, zdolnych chemików, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, zdolnych brakarzy, urzędników biurowych drzewnych, kierowników budowy i remontu tartaku i obrabiarek drewna. Deklarantów celnych, mundantki, maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6, I p., tel. 138-53) w godzinach między 11 a 2 w południe i 5 a 9 wieczorem, osobiście lub telefonicznie. Wydział polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.